

KURJER WIECZORNY

Nr. 34.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 15 mk.

Sobota, 11 lutego 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

PRENUMERATA: w Łodzi z oddaniem
oraz na prowincję z prze-
syłką pocztową wynosi
400 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelly
1 strona i w tygodniu —
mk. 100.—, nekrologi mk. 40.—, zwracane
(po teście) mk. 40.—
Zamieszczone o 50 i zagrań o 100 proc. drożej.

Grand-Kino

Dziś Premjera!

„Niema Boga! Niema grzechu!
Niema życia pozagrobowego!
Każdy ma prawo dążyć do szczęścia
nawet przez trupy swoich bliźnich“.
Takie credo wypisali sobie trzej studenci
amerykańscy, jako dyrektywę życia.
Co z tego wynika, opowie naj-
nowszy, potężny film w 6-ciu akt.

„Duch ziemi“

osnuty na tle życia pozagrobowego, wytwórni „GOLDWYN“ New-Jork.

Przebieg kopalń g.-śląskich.

WARSZAWA, 10 lutego. Do komisji tymczasowej dla przebiegu kopalń g.-śląskich zostali mianowani ze strony polskiej pp.: Korlanty, Benis i Kiedron, zaś jako zastępcy pp. Skarbiński i Dworaczek.

Nominacja.

WARSZAWA, 11 lutego (telef. od własn. koresp.) Naczelnym wódcą mianował generała podporucznika Juliusza Malczewskiego, przewodniczącym komisji kontrolującej wytwórni dla potrzeb wojskowych.

Referat do spraw żydowskich.

Sędzię utworzony przy min. do spraw słowackich w Czecho-Słowacji.

WARSZAWA, 11 lutego (tel. od nasz. kor.). Dowiadujemy się, że przy ministerstwie do spraw słowackich przy rządzie Czecho-Słowacji będzie utworzony referat do spraw żydowskich. Kierownikiem referatu ma być dr. Juliusz Diamand.

Konferencja niemiecko-polska.

WARSZAWA, 11 lutego (tel. od nasz. kor.). Dowiadujemy się, że konferencja polsko-niemiecka w sprawie Górnego Śląska w Genewie rozpocznie się dopiero 13 b. m.

Ograniczenie liczby pociągów.

ŁWÓW, 11 lutego. (A. W.). Lwowska dykcja kolejowa z powodu braku węgla ograniczyła liczbę pociągów na liniach: Łwów—Kraków i Łwów—Podwołoczyska.

P. Sazonow nie został zaproszony do Paryża.

PARYŻ, 11 lutego. (A. W.). „Journal des Débats“ zaprzecza kategorycznie pogłosce, jakoby prezydent Poincaré zaprosił do Paryża p. Sazonowa, bawiącego jak wiadomo, obecnie w Warszawie.

Znów Bonomi.

RZYM, 11 lutego. (A. W.). Król nie przyjął jeszcze ostatecznie dymisji gabinetu Bonomiego, który ma ponownie przedstawić się parlamentowi 16 lutego.

Strajk generalny w Neapolu.

NEAPOL, 11 lutego. (A. W.). Wybuchł tutaj strajk generalny na tle nieporozumień z robotnikami portowymi. Miasto znajduje się pod zarządem władz wojskowych.

Kufry Lenina w krakowskiej policji.

ŁWÓW, 11 lutego. Jedno z pism tutejszych podaje szczegóły, dotyczące kufrow Lenina w krakowskiej dykcji policji. Jak wiadomo Lenin w r. 1905 zamieszkał w Nowym Targu, gdzie zostawił przed swym słynnym wyjazdem trzy kufry papierów, notatek i garderoby. Po upadku Austrii kufry opieczetowano i odesłano do krakowskiej dykcji policji. Karahan miał obecnie zażądać w ministerjum spraw zagranicznych wydania tych kufrow.

O przynależność państwową Wilna.

Sprawa formuły orzeczeniowej.

WILNO, 11 lutego (A. W.). Komisja polityczna o godzinie 1 i pół w nocy zakończyła obrady. Uchwalono tytuł orzeczenia. Brzmi on jak następuje:

„Uchwała w przedmiocie włączenia do Rzeczypospolitej Polskiej ziemi wileńskiej (miasta Wilna, powiatu wileńskiego, trockiego, oszmiańskiego i święciańskiego wraz z należącymi już do Polski powiatami: lidzkim i bractawskim). Dalej następuje inwokacja w imieniu Boga Wszechmogącego. Ustęp dotyczący Piłsudskiego „syna tej ziemi“ przeszedł większością głosów.

Punkt 1 uchwalony jednogłośnie brzmi, jak następuje: „wszelkie węzły prawno-państwowe, narzucone nam przez państwo rosyjskie, uważamy za bezpowrotnie zerwane i nieistniejące. Odrzucamy wszelkie prawa Rosji do ingerowania sprawy ziemi wileńskiej.“

Punkt 2 uchwalony jednomyślnie brzmi jak następuje: „Wszelkie roszczenia prawno-państwowe do ziemi wileńskiej, zgłoszone przez republikę litewską, które znalazły swój wyraz w traktacie litewsko-sowieckim z dnia 12 lipca 1920 r., jako też i wszelkie inne, odrzucamy i nazawsze uchylamy“.

WILNO, 11 lutego (A. W.). Panuje ogólne przekonanie, że formuła zostanie przyjęta wszystkimi głosami, prócz grupy „Odrodzenia“ Stefana Mickiewicza. Socjaliści wniosą na plenum poprawkę demonstracyjną, ale po jej odrzuceniu będą głosowali za całą formułą.

WILNO, 11 lutego (Pat). Komisja polityczna ukończyła obradowanie o godz. 0.30, dochodząc do całkowitego ustalenia tekstu uchwały zasadniczej. Oddzielny wniosek złożyła grupa p. Mickiewicza. Uchwała w przedmiocie włączenia do Rzeczypospolitej polskiej ziemi wileńskiej (m. Wilno, pow. wileński, trocki, oszmiański i święciański) wraz z należącymi już do Polski pow. lidzkim i bractawskim, — pkt. 6 formuły orzeczeniowej, — której punkty od 1 do 7 podaliśmy wczoraj, brzmi, jak następuje: „Władze ustawodawcze Rzeczypospolitej polskiej posiadają jedynie i wyłączne prawo stanowienia o ziemi wileńskiej“. Przepisy wykonawcze będą wniesione w formie oddzielnych wniosków, niezależnie od formuły orzeczeniowej.

WILNO, 11 lutego (PAT). W sferach sejmowych wyrażają przekonanie, że uchwała zasadnicza zostanie przyjęta 103 głosami przeciwko 3 grupy p. Mickiewicza.

Na jutro jest zapowiedziana dyskusja międzyklubowa na temat przepisów wykonawczych. Do wniosków tych kluby przypisują dużą wagę. Należy się spodziewać ożywionej dyskusji.

Zaburzenia w Berlinie.

BERLIN, 11 lutego (Pat). Podczas obrad rady miejskiej zgromadziły się tysiące pracowników tramwajowych, którzy protestowali przeciwko radzie miejskiej; w czasie demonstracji, przyszło do starć.

BERLIN, 10 lutego (Pat). W różnych punktach miasta przyszło do wykroczeń ze strony strejkujących tramwajarzy, którzy zatrzymywali tramwaje, zmuszali do zaprzestania pracy pracowników tramwajowych i wyrzucali pasażerów.

BERLIN, 10 lutego (Pat). Kanclerz rzeszy wygłosił wczoraj w parlamencie expose, w którym oświadczył m. in. co następuje: Tylko najwyższe i najsurowsze poczucie pracy może Niemcy wyprowadzić z trudnego położenia. Jestem dotąd przekonany, że współpraca Niemiec przy odbudowie świata powinna skupić cały naród niemiecki dookoła rządu. W ostatnich dniach rząd niemiecki ciężko zgrzeszył. Żywioty, które przedewszystkiem winny być podporą państwa, rozpoczęły akcję przeciw państwu. Strajk kolejowy nie był zwykłym strejkem, lecz rewolucją stanu urzędniczego przeciw państwu. Skutki tego strejku nie dadzą się jeszcze przewidzieć. Następnie kanclerz przedstawił błąd wypadków od końca stycznia do układu ze związkiem państwowym kolejarzy do końca strejku, dodając, że nie będą stosowane represje, a tylko przeciwko niektórym urzędnikom wytoczone będzie postępowanie dyscyplinarne. Wreszcie kanclerz oświadczył, iż rokowania w sprawie plac urzędniczych są w toku.

BERLIN, 11 lutego. (Pat). Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu rzeszy kanclerz Wirth zabrawszy głos oświadczył: Celem rządu było doprowadzić do zakończenia strejku kolejowego, który mógł się przedziurzyć w akcję polityczną. Celem swego rządu nie byłby mógł dopiąć, gdyby z góry był oświadczył, że nie wda się w układy z centralną organizacją związków zawodowych. Prawo amnestji od początku rozstrzygnięto w tym duchu, że niepołbna ogłaszać zasadniczej amnestji. Rząd nie myśli prowadzić polityki odwetu i zemsty przeciw urzędnikom, którzy zostali przez innych wciągnięci do strejku. Strejk naraził wielkie masy ludności na nędzę. Wskazuje to nam drogę, ażeby raz na zawsze akcją taką uniemożliwić. Pomoc techniczna w trudnych sytuacjach musi być tak zorganizowana, ażeby panowie (zwracając się do lewicy), już nigdy nie mieli sposobności uniemożliwiać życia biednym swoim braciom. Niezawisły socjalista Ditman w ostrych słowach zwrócił się przeciwko ministrowi komunikacji i zażądał jego ustąpienia. Mówca przypomniał znane słowa Graenera: „Gatzen, kto strejkuje“ i dodał: „Gatzen, kto skazuje kolejarzy na karę, panie generale!“ Po tych słowach powstała wielka wrzawa. Posłowie prawicy zażądali przywołania do porządku Ditmana. Przewodniczący zamknął posiedzenie.

Rokowania polsko-niemieckie.

GENEWA, 10 lutego. (Pat.) Pełnomocnik Polski do rokowań górnośląskich p. Olszowski oraz sekretarz generalny delegacji polskiej Kramsztyk, przybyli tu dziś popołudniu.

KATOWICE, 10 lutego. (Pat). Biuro Wolfa donosi z Genewy, że otwarcie rokowań polsko-niemieckich wyznaczone pierwotnie na 10 b. m., odroczone na 13 b. m. do godz. 10 i pół przed poł., gdyż wskutek strejku kolejowego w Niemczech, delegacja niemiecka przyjedzie dopiero w sobotę. W sobotę odbędzie się konferencja pełnomocników z prezydentem Calonderem. Jako osobisty sekretarz p. Calondera, weźmie udział w obradach p. Vollemann, który z p. Calonderem był na G. Śląsku. Reszta współpracowników rekrutuje się z pośród tych panów, którzy razem z nim odbyli podróż na Górny Śląsk. Są to przeważnie urzędnicy poszczególnych wydziałów sekretariatu ligi narodów. Posiedzenia mają być tajne. Prezydent Calonder kładzie nacisk na to, aby prasa nie ogłaszała poufnych szczegółów, co mogłoby utrudnić rokowania.

Finlandia a Rosja.

RYGA, 10 lutego (Pat). W związku z akcją oddziałów komunistycznych, Cziczerin nadesłał do poselstwa sowieckiego w Helsińforsie sprostowanie, że oddziały, które się wdarły na terytorium fińskie, nie należą do regularnej armji rosyjskiej.

Nowe podatki w Rosji.

MOSKWA, 10 lutego (Pat). Nowy komisarz skarbu, Sokolnikow, oświadczył, że wprowadzone będą nowe podatki, mianowicie uchwalony będzie specjalny podatek na walkę z głodem i epidemjami, oraz podatek na sól, naftę i cukier.

Głód w Rosji.

MOSKWA, 10-go lutego (Pat). W powiatach: marjampolskim, gryfińskim i taganrogskim głód doszedł do zastraszających rozmiarów. Około

pół mil ona ludności jest pozbawiona zupełnie produktów żywnościowych.

W gubernji samarskiej liczbą głodujących doszła do 1,200,000 osób. Głód objął także gubernję poławską.

W sowiecie moskiewskim.

MOSKWA, 11 lutego. (Pat). — Pierwsze plenarne posiedzenie nowo wybranego sowietu moskiewskiego zajął Bógusławski sprawozdaniem o wyniku wyborów. Przewodniczącym wybrano Kamieniewa, a członkami honorowymi zamianowano szeregi komunistów, którzy przebywają w więzieniach w krajach kapitalistycznych, a zarazem zamianowano członkiem honorowym Nansena. W sprawie konferencji genueńskiej Kamieniew powiedział:

Rosja nie sprzeda przy stole dyplomatycznym wolności i niezawisłości, którą zdobyła w czteroletnich ciężkich walkach. Konferencja będzie terenem wszelkich możliwych pretensji, ale pretensjom tym Rosja przeciwstawi swoje pretensje, podpisane ręką ludu roboczego. Rosji potrzeba pokoju, który pozwoli jej odbudować się gospodarczo. Dowiedzie ona, że państwo utworzone przez robotników i chłopów bez pomocy kapitalistów, jest państwem dobrze zorganizowanym.

Na Dalekim Wschodzie.

MOSKWA, 10 lutego (Pat) Nadeszły tu wiadomości z Dalekiego Wschodu, które wywołały silne zaniepokojenie. Donoszą mianowicie, że jakuci wraz z nadejściem białych stanęli po stronie rządu Primorja. Taki stan zagraża lenkim kopalniom złota, które stancją jedno ze źródeł bogactwa Rosji. Kopalnie lenckie zostały bez dowozu żywności, którą otrzymawano wyłącznie od jakutów.

Dokąd pójść??

Kino „LUNA“
Dziś! Dziś!
„Para Gniadych“
W rolach głównych: Mozzuchin i Rydina.

Zmiany w dyplomacji.

W ministerstwie przy ul. Miodowej ruch nielada... Mówi się o całym szeregu nowych nominacji i zmian, o wielkiej wędrowce dyplomatów po Europie.

P. Wróblewski, obecny ambasador w Londynie, zostanie wice-ministrem spraw zagranicznych p. Sapięha natomiast wróci do Londynu na opuszczone przed rokiem przeszło stanowisko. Status quo — w całej rozciągłości. Co na tym zyska Polska? Powrót pana Wróblewskiego do Warszawy może być tylko z korzyścią dla naszej polityki zagranicznej. Dość już tego postowania, podczas którego dr. Wróblewski ani razu pono nie zdołał dostać się na „audjencję” do Lloyd George'a, a w Foreign Office nie umiał wyrobić należytego szacunku dla siebie i interesów przez siebie reprezentowanych.

W Warszawie tymczasem pan Wróblewski będzie doskonałym urzędnikiem ministerjalnym, będzie sprawował swe funkcje więcej ministerjalne z takim samym oddaniem się i zamiłowaniem, z jakim pracował już na tem stanowisku zanim p. Sapięha zdecydował się wystąpić go do Londynu.

O wiele gorzej przedstawia się sprawa obsadzenia ambasady londyńskiej przez p. Sapięhę. Rezultaty jego pracy nie były tam wielkie. Nie kompromitował, ale też nie przynosił szczególnych zaszczytów. Tyle tylko, że jest jakimś pociotkiem króla angielskiego i z tego tytułu był w bardzo do- brych stosunkach z dworem i arystokracją. Wystąpienie go znów obecnie do Londynu byłoby już jednak trochę niesmaczne.

W dyplomacji nie zwykło się posyłać na stanowisko poselskie powtórnie tego, kto raz nie podołał dobrze zadaniu. W dobie ogromnej doniosłości polityki wielkobrytańskiej dla Polski krok ten byłby nie do darowania.

Ale to jeszcze nie wyczerpuje niebezpieczeństwa. Bo o to starania i zabiegi pana Skrzyńskiego z Bukaresztu w celu uzyskania poselstwa w Londynie trwają w dalszym ciągu. Starania te jednak, jak dotychczas, nie mają wielkich szans, albowiem pan Skrzyński słynie w dyplomacji polskiej z częstej zmiany orientacji politycznej, dochodzącej nieraz do szybkości kinematograficznej.

Gdybyśmy mieli pewność, że p. Skrzyński kinematograficznie zmieni całą naszą politykę dotychczasową w stosunku do Anglii, to byłby wymarzoną człowiekiem — the right man in the right place.

Ale zdaje się nam, że pan Skrzyński nie dorósł jeszcze do tak poważnej placówki, że niczem się dotychczas na służbie nie popisał, by można mu było powierzyć ten najważniejszy w całej dyplomacji posterunek.

Może się powtórzyć to, co dzieje się obecnie w Belgii, a co jest jednym wielkim skądalem.

Wiadomości docierające stamtąd stale mówią o zmniejszającym się wpływie Polski. P. Sobański ogranicza się przy wypełnianiu swych funkcji dyplomatycznych do grona najbliższych znajomych, w których kółku się obraca.

Wprost kompromitujący na każdym kroku jest p. hrabia Poniński, który swoim nieuctwem i bufonerją zraża sobie wszystkich po kolei. W tych dniach bawił w Warszawie jeden z wybitniejszych przemysłowców belgijskich, który przed wyjazdem do Polski chciał zagarnąć garść informacji o za-

stych stosunkach. W tej sprawie zwrócił się do p. Ponińskiego, który okazał się, zdaniem rzeczowego przemysłowca, tak słabo poinformowanym o najbardziej podstawowych rzeczach, dotyczących Polski, iż wzbudził w nim wprost wielkie zdziwienie, jak tego rodzaju jednostki mogą naród nasz reprezentować.

Poselstwo w Brukseli nie jest wyjątkiem. Jest regułą, jednym egzemplarzem z całej kolekcji naszej dyplomacji.

Isdem.

Sytuacja polityczna.

(Na podstawie depeesz nocnych „Głosu Polskiego”)

Polityka międzynarodowa.

Rząd francuski wysłał rządowi angielskiemu oraz przedstawicielom Francji za granicą memoriał w sprawie konferencji genueńskiej. Memoriał ten roztrząsa w związku z programem planowanej konferencji poszczególne punkty rezolucji, uchwalonej w Cannes, zaznaczając, że oddzielne punkty programu nie są dostatecznie jasno sformułowane i dlatego rządy państw sprzymierzonych powinny się porozumieć co do ich interpretacji. Memoriał podkreśla, że byłoby rzeczą niedopuszczalną, aby konferencja genueńska zastępowała ligę narodów w pracach powierzonych jej na mocy traktatu, oraz stwierdza, że olbrzymi program, jaki sobie nakreśliła, wymaga przeprowadzenia szeregu prac przygotowawczych, do którego to celu potrzeba dłuższego okresu czasu. Wobec tego memoriał uważa za wskazane odroczenie zebrania się konferencji o 3 miesiące, wyrażając zapatrywanie, że w przeciwnym razie konferencja zamiast doprowadzić do pomyślnych rezultatów może się skończyć wśród nowego zamieszania i chaosu.

Dlatego też rząd francuski — mówi w dalszym ciągu memoriał — musiałby się zrzec udziału w konferencji genueńskiej, jeśli by nie nastąpiła zupełna zgoda między rządami sprzymierzonymi w sprawie interpretacji artykułów programu konferencji.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech można uważać za zakończone. Po nieudanych próbach Orlando i Giolittiego, czynionych w celu utworzenia gabinetu, król powierzył misję tworzenia nowego gabinetu Bonomiemu.

Koronacja papieża Piusa XI odbędzie się dnia 12 lutego.

Polityka wewnętrzną.

Sejm wileński jest wciąż zajęty sprawą uzgodnienia formuły orzeczeniowej. Praca odbywa się w podkomisji redakcyjnej, która redaguje ustalone już punkty.

Punkt I zaprzecza pretensjom rosyjskim.

Punkt II uroszczeniom Litwy kowieńskiej.

Nie ukończono jeszcze pracy redakcyjnej na punkt III.

Punkt IV będzie omawiał sprawę przynależności Wileńszczyzny do Polski.

V — o poddaniu Wileńszczyzny suwerennej władzy Rzeczypospolitej.

VI — w sprawie przyjęcia władzy.

VII — sprawę wyjazdu delegacji do Warszawy i inne wnioski.

Podkomisja dla spraw pasa neutralnego zajęła stanowisko, sprzeciwiając się włączeniu w skład sejmiku delegatów, wybranych w pasie neutralnym, ale uważa za pożądaną, aby przedstawiciele tej ludności udali się do Warszawy jednocześnie z delegacją sejmiku wileńskiego.

Najbliższe posiedzenie plenarne sejmiku wileńskiego odbędzie się w sobotę.

Rokowania polsko-niemieckie w sprawie Górnego Śląska przeniosły się do Genewy, gdzie ostatecznie zapadnie uchwała co do przejęcia przez Polskę obszarów jej przyznanych. Niemiecka partja ludowa postawiła w parlamencie wniosek, aby rząd rzeszy uznał dzień tego przejęcia za dzień żałoby w całych Niemczech.

Ofiara ataków skierowanych w

stronę ministra skarbu Michałskiego padł jego kolega minister robót publicznych. W wyniku wczorajszego głosowania w sejmie minister Narutowicz podał się do dymisji. Przypuszczają powszechnie, że dymisja ta nie zostanie przyjęta.

Z Rosji.

Państwowy plan żywnościowy.

„Ekon. Żiżn” pisze: „ogólnie wiadomo, jak ciężki jest stan republiki pod względem żywnościowym. Przy końcu grudnia przestały zupełnie wpływać podatki żywnościowe, nie sprowadzono zamierzonej ilości zboża z Ukrainy i Syberji, dowóz zboża z zagranicy ustał prawie całkowicie, tak, że najbliższe miesiące będą najcięższe do przetrwania. W ciągu tych miesięcy nie może być mowy o jakiejś planowej pracy w sprawie aprowizacji.

Dla głodnych na Ukrainie.

Przedstawiciel Ukrainy sowieckiej zawarł umowę z amerykańską organizacją pomocy głodnym w Rosji na dostarczenie organizacji 2 milj. dolarów w złocie, za które zakupione będzie w Ameryce zboże i nasiona dla miejscowości objętych głodem na Ukrainie.

Konferencja w sprawie walki z gruźlicą.

Dnia 10 lutego rozpoczyna się w Moskwie wszech. konferencja ze współudziałem przedstawicieli Niemiec i Włoch w sprawie walki z gruźlicą.

Burżuazja sowiecka organizuje się.

Jak pisze „Ekon. Żiżn” (nr. 21), dzierżawcy przedsiębiorstw sowieckich w Piotrogradzie zjednoczyli się utworzywszy związek przedsiębiorców. Prezydium biura przemysłowego uznało, że związek ten jest nielegalny i postanowiło go rozwiązać i unieważnić wszelkie zawarte przez niego transakcje i umowy.

Głód i cerkiew.

Jak komunikują „Izwiestja” biskup saratowski Dosifiej w odpowiedzi na kampanję „Izwiestji” saratowskich w celu oddania kosztowności cerkiewnych na rzecz głodnych oświadczył, że można na ten cel poświęcić część naczyń złotych i srebrnych. Sprawa ta rozstrzygnięta będzie przez radę instytucji dobroczynnych i organizację cerkiewną.

Walka z żydostwem w Rosji.

Londyński „Cajt” pisze: Położenie ekonomiczne żydostwa rosyjskiego jest bardzo ciężkie, ale jeszcze gorsze jest życie duchowe i społeczne. Żydostwo jest nie tylko bojkotowane, ale bezlitośnie gnębione. Wszystko co żydowskie uważane jest za kontrrewolucyjne i w miarę możliwości zakazane. Bardzo charakterystyczną była sprawa macy, nadesłanej przez J. D. C., której nie rozdano ludności pod pretekstem, że jest to pokarm kontrrewolucyjny i macę tę oddano żołnierzom, którzy odsprzedawali ją żydom.

Poselstwo sowieckie w Anglii.

KONSTANTYNOPOL, 11 lutego (Russpress). Dnia 31 stycznia poselstwo sowieckie w Angorze, Arłow, wręczył Kemalowi baszy swe papiery uwierzytelniające. Arłow oświadczył na łamach dziennika „Wakit”, że sytuacja ekonomiczna w Rosji polepsza się stale i że Rosja sowiecka weszła w nową szczyśliwą fazę. Zapewnił on, że konfederacja kaukaska w niczem nie zagraża Turcji i że wszelkie pogłoski o koncentracji wojsk czerwonych na Kaukazie nie odpowiadają rzeczywistości. Bolszewicy pragną tylko żyć w zgodzie z Angorą. Arłow ma pełnomocnictwa dla zawarcia z Turcją konwencji ekonomicznej i handlowej.

W poselstwie sowieckim w Angorze otwarta została wystawa wyrobów drobnego przemysłu, przywiezionych przez Arłowa.

Co rząd będzie budował w Warszawie.

Państwowy urząd budowlany m. st. Warszawy w zakresie działalności budowlanej na rok 1922 przewiduje budowę wielu gmachów państwowych.

Zakres budowy uszczuplony nieco względami oszczędnościowo-kredytowymi przedstawia się jak następuje:

Wykończenie kompleksu gmachów dla ministerjum przemysłu i handlu (Elektoralna 2). Do wydanych już od początku budowy t. j. od roku 1919 około 150 milionów potrzeba będzie na rok bieżący około 25 milionów.

Wykończenie pałacu Prymasowskiego dla ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych (ul. Senatorska) — około 90 milionów.

Wykończenie kreślarni politechniki — 50 milionów.

Wykończenie zaniechanej w r. 1921 skutkiem braku kredytów budowy gmachu sądu apelacyjnego (dawny pałac Badenich plac Kraśnickich 3) — około 250 milionów.

Wykończenie pierwszego (nowego) i budowa drugiego pawilonu państwowego instytutu geologicznego (ul. Rakowiecka) — 50 milionów.

Państwowe zakłady graficzne — nowa budowa. Projektowany teren: Powiśle Starego Miasta przy linjach kolejowej nadbrzeżnej — lewego brzegu i „Nadwiślańskiej”. Gmachy te staną tuż obok przyszłego parku Traugutta, mającego się mieścić na stokach Cytadeli — kredyt jeszcze nie uchwalony.

Domniemany kosztorys półtora miljarda.

Kompleks gmachów dla ministerjum skarbu (Rymarska 1—3—5 i Leszno 5) wykończenie tych gmachów pochłonie 60 milionów. Kredyt uzyskany dość łatwo.

Gmach „Pałac Brühlowski” dla ministerjum spraw zagranicznych.

Centrala telegraficzna, ważna z jednej strony ze względu na charakter reprezentacyjny, z drugiej zaś na wielkie trudności techniczne wymagane dla centrali telegrafu. Decyzja jeszcze nie zapadła.

W ciągu roku bieżącego albo przeprowadzi się jakąś poważną przebudowę, albo też postawi osobny gmach dla telegrafu. Koszt około 400 milionów.

Ostatnim projektem jest gmach dla medycyny sądowej, która tymczasem przylutula się w prosektorjum uniwersyteckim. Budowa ta jest we wstępnym stadium — przeprowadzono dopiero roboty ziemne.

Wszystkie te roboty łącznie z innymi drobniejszemi, których tu nie podajemy, pochłonięłyby ogółem około 3 miljarde marek.

Cieźka choroba Metropolity Szeptyckiego.

„Echo de Paris” dowiaduje się z komunikatu opartego na źródłowych informacjach z kół ukraińskich emigrantów w Ameryce, a zamieszczonego w „New York Herald”, że na zdrowiu metropolity Szeptyckiego, który bawi obecnie w Stanach Zjednoczonych — odbiły się fatalnie ostatnio przebyte trudy w podróży do Ameryki.

Na karku i prawej nodze pojawiły się bardzo złośliwe zgorzeliiny ropne, a nawet na jednym ze zwolowanych w National Ukrainian Comitas w Waschingtonie meetyngów, metropolita Szeptycki, począł zdradzać objawy chwilowego zacięcia umysłu.

Okoliczności te zmusiły go do powzięcia zamiaru wyjazdu w najbliższym czasie do Paryża, aby tam oddać się pod opiekę lekarską słynnego d-ra Forela celem odbycia kuracji przy pomocy nowo wynalezionego preparatu jodowego.

Już poprzednio w czasie przejazdu przez Wiedeń leczył się metropolita Szeptycki krótki czas w tamtejszym sanatorjum, dermatologicznym prof. Backera.

Opinia angielska i Polska.

„Temps” pisze, że z pośród całej prasy angielskiej, jedynie tylko „Morning Post” zdają sobie sprawę jak ważnym czynnikiem jest Polska w sprawie równowagi europejskiej, Polska niepodległa — pisze dziennik — jest ta opoka, na której wznosi się gmach pokoju w Europie.

Gdyby Polska miała kiedykolwiek utracić swą niezależność — traktat wersalski rozleciałby się w strzępy. O ile groźba naruszenia pokoju zawisnie kiedy nad Europą, to stanie się to napewno nie od strony wschodu, lecz zachodu, a niekiedy strategicy już opracowują plan agresywny niemiecko-rosyjski. Niemcy i Rosja, te dwa duże państwa w Europie specjalnie są w tem zainteresowane, aby unicestwić traktat wersalski.

Tu właśnie rola Polski staje się pierwszorzędną: przymierze z dwoma potężnymi państwami jak Francja i Anglia, będzie gwarancją, że Polska zdoła przeszkodzić wszelkim zakusom Niemiec i Rosji. I odwrotnie, gdyby zaporą polską przestała istnieć — porozumienie niemiecko-rosyjskie nastąpiłoby bardzo szybko.

Podróż kardynałów „na gapę”

Niesnaski francuskie - włoskie kosztem dobrej sławy kardynałów.

Z Rzymu donoszą: Wielką sensację wywołała afera kardynałów francuskich, jadących z końcem stycznia na konklawe do Rzymu. Mianowicie kardynałowie wraz ze swą, razem 9 osób, jechali w osobnym wagonie salonowym, zupełnie bez biletów jazdy.

Kiedy za granicą włoską kontrolier kolejowy zażądał od podróżnych zapłacenia przynajmniej należytości za zwykłe bilety jazdy, rezygnując z należytości za wóz salonowy, ci zaprotestowali z oburzeniem, co wywołało żywą wymianę słów, która w dalszym następstwie odbiła się żywym echem w prasie paryskiej. W odpowiedzi na to włoska „Stampa” ogłosiła autentyczną relację owego kontrolera, który przedstawia sprawę w ten sposób, jakoby podróżni chcieli zubożyć skarb włoski o wiele tysięcy liwrów, czyli dają między wierszami do zrozumienia, że osoby z otoczenia podróżujących kardynałów wieźli ze sobą kontrabandę. Urzędnik ów tłumaczy się, że we Włoszech nawet podróżujący członkowie dynastji i sam król, płacą za bilety jazdy koleją.

Dzienniki włoskie i francuskie, omawiając to zajście, nie szczędzą sobie wzajemnie jadowitych uwag na ten temat.

Handel artystyczny w Paryżu.

Dzieła sztuki poszukiwane są przez amerykańców i japończyków. Paryskie biuro „Journal de Pologne” donosi, że od kilku tygodni zaznacza się w przemyśle paryskim korzystna zmiana, a mianowicie wzmożenie się wywozu przedmiotów sztuki. Paryż znany jest od wieków, jako międzynarodowy rynek sztuki. Taksa wojenna na przedmioty zbytku prawie uniemożliwiała cudzoziemcom zakupowanie i wywóz dzieł sztuki. Nowa ustawa finansowa, obowiązująca od 1 stycznia 1922r., zmieniła te postanowienia. Nabywcy, przeważnie amerykańskie, mogą obecnie kupować na wystawach paryskich nie placąc nadmiernych podatków. Zwraca powszechną uwagę fakt, że obok amerykańców największymi amatorami są japończycy. Opowiadają, że dwóch bogatych japończyków zakupiło w ciągu czterech ostatnich miesięcy w Paryżu przeszło za 44 miliony nowoczesnych obrazów.

Amatorzy sztuki interesują się również bardzo artystycznymi drobiazgami i meblami. Na jednej z licytacji paryskich żądania kupujących przewyższały o 33 proc. podaż dzieł sztuki. Ożywienie się handlu artystycznego w Paryżu jest znakiem powrotu do równowagi handlowej we Francji.

FELJETON.

Niech trwa jak najdłużej.

I.
Kamienicznik Pluskwiak zacie-
rał ręce z zadowolenia. — Dobrze
jest — myślał — strejk wypadł w
samią porę. Pewnie utraci się przy
tej okazji ustawę o ochronie loka-
torów, a ile to pieniędzy sobie
człowiek zaoszczędzi; stróżowi
pensji się nie płaci, gazi elektrycz-
ność się nie pali. Morowy strejk!
Niechaj trwa jak najdłużej!

II.
Dozorca domu, Walenty Kurdy-
hon siedział w norze, którą go-
spodarz szumnie nazywał „miesz-
kaniem” i czuwał. Jak zadzwonią
dziesiąt razy, to lokator z pierwszego
piętra; jak trzy — to panna Zosia
z oficyny; jak zapukają, to gospodarz;
jak zapukają i zagwizdzą, to stu-
dent z drugiego piętra, z frontu.
— Psiakrew! — myślał — toć ci
człowiek tego wszystkiego nie mo-
że spać! Ale ten strejk to cię-
żko morowy. Dawniej to człowiek
za te kilkaset marek na tydzień
musiał harować od rana do wie-
czora! A teraz je boskie życie!
Czekaj, nie robi, a za wszystko
dostaje oddzielną! Za puszczenie
motoru — 500 marek, za otwar-
cie bramy — sto marek... A bio-
logiczne zapachy niech se gospodarz
sam wacha i w ascenizacji
nos wtyka! Niech taki sztrajk trwa
jak najdłużej.

III.
Już o godz. 9-ej pan Hircio
Pętelkiewicz wraz z swoją po-
łowicą wracał do domu. Pan Hircio
był w świetnym humorze. — Ten
strejk stróżów, to świetna rzecz —
myślał w duchu. — Ile to sobie
człowiek pieniędzy zaoszczędzi!
I jak to dobrze, że akurat wypadł
w karnawale. Teraz przynajmniej
żona nie może latać po maskara-
dach, gdyż boi się, że jej stróż
bramy nie otworzy. Z tego powo-
du i do kintopów też nie chodzi.
Wprawdzie w kamienicy niezupeł-
nie przyjemnie pachnie, ale prze-
cież w Rosji jest jeszcze gorzej.
Niech ten strejk trwa jak najdłu-
żej.

IV.
Dzielnicowy Andrzej Marciniak
od tygodnia już o trzy godziny
wcześniej wracał z obchodu swego
rewiru. — Jak to dobrze, że stóże
strejkują — cieszył się — przynajmniej
człowiek sobie trochę oddechnie —
dawni ciagle trzeba było pilnować,
czy stan sanitarny jest „po przepi-
sam”, czy ulice są zamiatane, — a
teraz nic człowiek nie robi, bo z
góry wie, że w każdej kamienicy
jest brudno i z każdej „zalatuje”.
A na dodatek i jest mniej kradzie-
ży, bo ludziska już o godzinie
dziewiątej są w domu. Niech ten
strejk trwa jak najdłużej!

V.
Młody doktor Pantaleusz Za-
recki nie posiadał się z radości.
Już od roku osiedlił się w Łodzi, a
dotąd praktykę miał niewielką. Gdy
miał trzech pacjentów dziennie
to już było bardzo wiele. A teraz!
Zatrząśnienie! To grypa, to ty-
fus, to szkarlatyna, to zapalenie
płuc... wprost nie może nadzielić...
Dziś podwyższe z własnej inicja-
tywy komorne mojemu kamienicz-
nikowi. Wszak to jest mój dobro-
czyńca!

VI.
Akwizytor ogłoszeń, Kiks „ska-
kał z radości po pokoju.
— Nareszcie — cieszył się —
nareszcie wyniosł się na tamten
świat!... Już dwa lata na niego
czekałem! Jakby mnie na złość
nie chciał umrzeć!... Aż się dokto-
rzy dziwili, że ma takie żelazne
zdrowie!... A wczoraj wytknął nos
przez okno i zadusił się powie-
trzem podwórzowym!... Już rodzi-
na dała dwie kolumny nekrolo-
gów!... Niech ten strejk trwa jak
najdłużej!

W. Lak.

Kupcie bilety y skarbowe
BILET SKARBOWY
na rachunek bieżący w kieszonki

CO DZIEŃ NIESIE?

LUTY
11
SOBOTA

Dziś: Obj. N. M. P.
Jutro: Balał P.
Słow.: Świętochna.

Wschód słońca o g. 8.00.
Zachód słońca o g. 5.41
Wschód ksi. 5.29 pp
Zachód ksi. 7.06 r.
Długość dnia g. 9.41.
Przybyło dnia g. 1.56

ŻYCIE ŁÓDZKIE.

W styczniu i w lutym cena węgla
zmieniała się kilkakrotnie. Skoro tylko
mroz się zwiększa, ceny węgla, jakby
za dotknięciem różdżki czarnoksiężki
gwałtownie idą w górę. Właśnie taka
sytuacja istnieje obecnie. Magistrat sie
rozpaczył, że miasto jest bez węgla, że
szpitalom, szkołom i schroniskom grozi
zamknięcie i protestuje przeciw igno-
rowaniu interesów miasta na rzecz od-
biorników, spekulujących węglem. A ie-
dnak w składach prywatnych za drogie
pieniądze można otrzymać każdą ilość
węgla tylko... po 5000 mk. korzec, pod-
czas, gdy w tygodniu ubiegłym ten sam
korzec kosztował 2400 mk.

Takie są „dobroczynne” skutki wol-
nego handlu.

Argus.

Zgubne skutki mrozu na kolei.
Z ministerstwa kolei żelaznych
komunikują:

Trwające bez przerwy od dłuż-
szego czasu silne mrozy stanowią
prawdziwą klęskę dla kolei. Paro-
wozy ulegają psuciu się, zwrotnice
na stacjach, obrotnice, trans-
misje sygnałowe i centralizacja
zwrotnic zamarzają i działają nie-
sprawnie, na wielu stacjach wy-
czerpują się źródła wodociągowe.

Pracownicy masowo chorują, i
wogóle cała praca na mrozie od-
bywa się mniej dokładnie i wolno.
Administracja kolejowa jest
bezsilna w zapobieganiu przykrym
następstwom tego stanu rzeczy, to
też w ostatnich dniach regularność
ruchu pociągów osobowych i po-
śpiesznych bardzo ucierpiała, a w
niektórych dystryktach zachodzą
trudności również i w ruchu to-
warowym.

Zaznaczyć należy, że podobny
stan widocznie panuje i w Niem-
czech, skąd przychodzą pociągi z
kilkogodzinnym opóźnieniem.

Przenoszenie oficerów na włas-
ną prośbę.

Wielu oficerów pełni służbę
zdala od rodziny, nieomal całe la-
ta wojny i obecnie. Stan taki, wy-
wołany w swoim czasie koniecz-
nością, dzisiaj, kiedy oficer pra-
gnąłby powrócić do życia rodzinnego,
wywołuje masowe podawanie
prośb, składanych przez oficerów,
pragnących zmienić dotychczasowy
swoją przydział.

Władze wojskowe, uwzględnia-
jąc z jednej strony dobro służby,
z drugiej zaś — chcąc przyjąć z
pomocą oficerów w urzędzeniu
ich życia prywatnego i unormo-
waniu stosunków rodzinnych, wy-
dały w tym względzie — odpo-
wiednie zarządzenia.

W myśl tych zarządzeń do-
wódcy pułków — na razie piechoty
— mają sporządzać wykazy ofi-
cerów, których pozostawienie w
oddziale uważają za pożądane.

Wykazy te mają zawierać szcze-
gółowo umotywowane prośby o
zmianę dotychczasowych przydzia-
łów, uwzględnianych w miarę moż-
ności o tyle, o ile warunki służ-
bowe na to pozwolą.

Ułatwienia emigracyjne do Ka-
nady.
Wydział konsularny ministerjum
spraw zagranicznych otrzymał od
naszego konsula w Kanadzie spra-
wozanie, z którego wynika, że
położenie gospodarcze tego kraju
znaczenie się poprawiło. Liczba
nieczynnych zakładów przemysło-
wych spadła z 25 na 10 proc.

W związku z tem, jak również
wobec zapanowania liberalnych pra-
dów w stosunku do emigrantów,
wychodzą do Kanady najwięcej
się w lepszych, niż dotychczas wa-
runkach.

Spodziewane jest również zna-
czne zredukowanie kwoty 250 do-
larów, w którą każdy przybywają-
cy do Kanady wychodząca musi być
zaopatrzony.

Powrót zakładnika polskiego z
Rosji.

Powrócił do Łodzi z Moskwy
prof. Jakób Dunowicz, były zakład-
nik polski, który w roku 1919 był
aresztowany razem z innymi człon-
kami przedstawicielstwa polskiego
za czasów rady regencyjnej. A-
resztowany był przez bolszewików
w związku z zabójstwem rosyjskiej
delegacji czerwonego krzyża w Pol-
sce.

Opieka nad Inwalidami.

Ministerstwo spraw wojskowych
opracowuje szczegółowy plan i
sposoby przekazywania agend i in-
nych instytucji nad inwalidami. Po-
dobno wszystkie te instytucje ma-
ją być przekazane ministerstwu
pracy i opieki społecznej, o czem
w najbliższych dniach nastąpi od-
nośne rozporządzenia.

Mroz i szkoły.

Pragnąc uchronić młodzież od
zgubnych następstw silnego mrozu
przy przejściu do szkoły, jak rów-
nież podczas pobytu w szkole p.
minister oświaty wydał okólnik do
kuratorów okręgów szkolnych i in-
spektorów szkolnych bezpośrednio
podległych ministerjum oświaty,
zezwalający dyrekcjom szkół i na-
uczycielstwu na usprawiedliwianie
nieobecności w szkołach poszcze-
gólnych zwłaszcza młodszych dzie-
ci w tych razach gdy przy tempe-
raturze zewnętrznej 20 st. Celsju-
sa rodzice zatrzymują w domu
działkę nie dość zahartowaną, skła-
nającą do przeziębienia lub też nie
posiadającą dostatecznie ciepłego u-
brania.

Zasadniczo jednak z powodu
mrozu nie należy przerywać biegu
zajęć w szkole.

W tych jednak przypadkach,
w których szkoła dla tych lub in-
nych powodów (brak opału, wadli-
we urządzenie pieców i t. p.) za-
dania młodych nie zdoła zabezpieczyć
młodzieży w pomieszczeniach szkol-
nych temperatury przynajmniej 10
st. Celsj. (t. j. 8 Reum.), można
poszczególne klasy lub całą szko-
łę zamknąć, donosząc o tem nie-
zwłocznie swej władzy przełożonej
z podaniem daty zamknięcia, tem-
peratury powietrza w klasie, po-
wodów niemożności ogrzania i t. p.
Przy niedogrzewaniu klas do
normalnej ciepłoty (15 st. C.) na-
leży robić przerwy w lekcjach i
polecać młodzieży wykonywanie
tych lub innych zabiegów ruch-
owych w celu zapobieżenia następ-
stwom zbyt długiego unierucho-
mienia przy zbyt niskiej tempera-
turze.

P. minister zaleca również dy-
rekcjom i wychowawcom, czuwa-
nie nad tem, ażeby młodzież wy-
chodząc ze szkoły podczas silnych
mrozów, należycie zabezpieczała
swe ciało od zimna.

Przewóz kolejną towarów.

W ostatnich czasach, zmniejszy-
ło się zapotrzebowanie wagonów
pod przewóz ładunków aprowiza-
cyjnych, wobec czego min. kolei
żelaznych zawiadamia, że obecnie
koleje polskie mogą dostarczyć w
większej ilości wagonów krytych
dla innych transportów.

Z pol techniki warszawskiej.

W ostatnim semestrze politech-
nika warszawska liczyła 3,762 stu-
dentów, z czego 185 kobiet. Wol-
nych słuchaczy było 70. Chre-
ścijan 83,2 proc., żydów 16,8 proc.
Wydziałów było 7, profesorów 43,
honorowych 8, zastępców 5, do-
centów 40, asystentów 151.

Centrala depesz.

Z dniem 1 b. m. główny zarząd
telegraficzny w Warszawie urucho-
mił 8 aparatów telefonicznych do
nadawania i otrzymywania telegra-
mów zapomocą telefonów. Za na-
dawanie lub otrzymywanie telegra-
mów pobiera się następujące opła-
ty: Od nadawcy telegramu — o-
płatę taryfową od wyrazu i za po-
średnictwo telefoniczne za każde
100 wyrazów lub część tychże 15
mkp. Od odbiorcy telegramu —
tylko za pośrednictwo telefoniczne,
jak wyżej. Przy nadawaniu tele-

gramów należy żądać od stacji
miejskiej telefonów (Cedergrena)
połączenia z Centralą depesz bez
wskazywania numeru telefonu.

Morderstwo.

W nocy z dnia 9 na 10 b. m. na
drodce prowadzącej od stacji Włochy
do wsi Karolin, w gm. Skoroszach, w
pow. warszawskim, znaleziono zwłoki
zamordowanej kobiety lat około 38, nie-
ustalonego dotychczas nazwiska. Mor-
derstwa dokonano przez podeszczenie
gardła, prawdopodobnie w celach ra-
bunkowych, albowiem trup obdarty był
z wierzchniej odzieży.
Przy zamordowanej znajdowały się
dwa bilety kolejowe: jeden z Włoch
do Warszawy z datą dawniejszą, drugi
z Warszawy do Torunia z datą 9 lu-
tego, co wskazuje że morderstwa do-
konano tegoż dnia, kiedy znaleziono
zwłoki.

Odette szaleje w tańcu.

Dzieje futurystycznej tan-
cerki.

Jeden z paryskich dziennika-
rzy napisał świetną satyrę p. t.
„Odette wybija się”, która porusza
problem dziwnej granicy, jaka ogar-
nęła paryżanki, manji ustawicznej,
chorobliwej sztuki tanecznej.

„Każdy tańczy, daciegożby nie
tańczyła Odette?” Nie wiadomo kto
ją natchnął tą ideą? Czy szwedzki
balet w teatrze des Champs Ely-
sees, w którym masywne damy od-
tworzyły ruchy namiętnych nadal-
czyjskich Carmencitas? Czy może
Sacharow to uczynił, Sacharow,
który zachwycił cały Paryż. „Ach
Sacharow!” rzekła Odette i zaczę-
ła marzyć.

Ona chciała tańczyć, tańczyć,
tańczyć...

I rozpoczęła rękoma i nogami
wykonywać jakąś szaloną tarantel-
lę, że aż jakaś gipsowa figurka
Beethovena spadła z postumentu.
Ona chce tańczyć. „Une femme jo-
lie comme moi?” Oczywista.

Musiła to być oczywiście coś
nawskroś nowego. Jedne kobiety
naśladowały Duncan, inne tańczy-
ły taniec brzucha i taniec węża,
parodjowały taniec apasów, inne
Mata-Hari, ale Odette chciała coś
zupełnie nowego.

„Tres Parisien et comme ca —
Odette” zatańczyła przed jednym
ze swych wielbicieli. „Zachwyca-
jąca!” rzekł tenże. Zwołano rze-
czoznawców. Przyszedł jeden ma-
larz, rzeźbiarz i dziennikarz. Uj-
rzeli Odette, roztworzyli usta, po-
dziwiali, ale potem rzekł jeden z
nich wielbicielowi: „Trzeba jej to
wytlumaczyć, byłby blamaż i skan-
dal”.

Ale Odette była zadowolona.
Wzięła sobie nauczycielkę ze
szwedzkiego baletu i zaczęła. Ale
po dwóch lekcjach miała już dość.
Wybrała nowego metra, tancerza z
Marsylii, którego ciało było gięt-
kie, jak bambus. Ale i ta nauka
nie dała rezultatu. Więc potem
przyszła kolej na murzynę z jazz-
band, który nauczył Odette egzo-
tycznych skoków swego kraju.

Ale jazz to była już rzecz nie-
nowa, to „vieux jeu” dancingów.
Zatem Odette postanowiła stwo-
rzyć swoje własne kreacje. Przy-
jacieli Odetty wzywa zatem kryty-
ka, któryby wybił jej z głowy
szalone pomysły. Gdy ten odcho-
dził szepnął wielbicielowi Odetty
do ucha: „Nic nie da się zrobić.
Będzie skandal”.

A Odette tańczyła dalej. Pe-
wnego dnia czytała coś o ekspre-
sjonizmie. „Oto nazwa dla moich
tańców, jestem ekspresjonistką,
powtarzała wszystkim, a tańce
moje to wykwit nowoczesnego
ekspresjonizmu.”

Zatem postarano się o ekspre-
sjonistycznego krawca, fryzjera i
odpowiednią „modern” muzykę.
Krawiec przyprowadził z sobą ma-
larza urodzonego geniusza, który
pomysł Odetty podawał wnet w
szkicu rysunkowym.

Wnet strój był gotów: postać
kangura, sowity ogon w formie
tenu, głowa w strusich piórach,
i jeszcze trochę drobnych rzeczy,
które piękność Odetty miały pod-
kreślić. Gaza i miękkie muśliny
kolorowe dopełniały reszty. Fry-
zjer doradził maskę. Wszak gre-
cy zawsze występowali w masce.
Muzykę skomponował genialny
Eryk Satie.

Wielbiciel Odetty rozesłał za-
pytania do dyrekcji teatrów. W
jednym z tych pytań był czek.

na 1000 franków. Dyrekcja odpo-
wiedziała, że angażuje Odette na
12 punkt programu. Odette szcze-
śliwa uzyskała engagement. Ogło-
szono jej występy jako najsyni-
niejszej „futurystycznej” tancerki,
w oryginalnych, własnych kostju-
mach, z muzyką.

Odette tańczyła jak oszalała.
Numer jej miał niesłychane powo-
dzenie. Ale podobał się także
bardzo następny numer słynnego
klowna Sarino z jego miniaturo-
wym cyrkiem złożonym z psów i
małp. Ale Sarino za swą pracę
dostawał honorarium. Zaś Odette
tańczyła gratis...

Muzeum gastronomiczno-malarskie
w Paryżu.

Artystom francuskim nie
zbywa na pomysły.

Artystom nie zbywa na pomy-
sły. Wśród największych ciemo-
ności potrafią oni zawsze odszu-
kać drogę, która ich prowadzi
jesli nie do sławy — to do pie-
niędzy.

W dzisiejszych czasach nawet
wśród artystów niema wątpliwości,
który z tych czynników należy
wybrać. Fabrykanci dzieł sztuki
w poszukiwaniu konsumenta na
swoje towary posługują się naj-
bardziej wyrafinowanymi sposobami.
Oto związek malarzy i arty-
stów paryskich przed niedawnym
czasem znalazł język, który jest
rozumiały nawet dla smakoszy i
nouveau-riche'ów.

Mianowicie utworzono olbrzy-
mi zakład artystyczny, poświęcony
jednocześnie malarstwu i gastro-
nomii. Każdemu wiadomo, że Pa-
ryż posiada dwa bieguny artystycz-
ne: Montmartre i Monparnas.

Zgodnie ze swoją nazwą, jako
siedliska Muz, cór Apollina, Mont-
parnas posiadał będzie oddział ów
nowy przybytek sztuki w swojej
dzielnicy. Nie chodzi tu o zwy-
czajny bufet, który artyści zainsta-
lowali na salach swojej wystawy.
Byłby to bowiem nawet dla arty-
stów francuskich — znanych ze
swych słabości gastronomicznych
— zbyt wielki kompromis. Owa
wystawa zewnętrznie przypomina
wielkie Cafe - restaurant, którego
wszystkie ściany, okna i szklą są
pokryte obrazami w taki sposób,
że konsument może się delecto-
wać zarówno swoją kawą czy en-
trecotem jak i dziełami sztuki.

Te dzieła niejednokrotnie
są prawdziwymi arcydziełami.

W zakładzie tym nietylko na
stole stoja talerze ze szpinakiem,
kalarepą lub innymi smakołykami.
Klient jest poproszony ze wszystkich
stron otoczony obrazami. Chcąc
nie chęć, musi on podziwiać za-
lety i talent malarzy, ponieważ w
którkolwiek stronę skieruje wzrok
— natknie się na dzieło sztuki.
Przyjemność ta nie kosztuje gościa
ani jednego grosza, ponieważ ce-
na wrażeń estetycznych została
włączoną do ceny wina lub „pół
czarnej”, spożytej przez niego.

Wszyscy artyści mogą wysta-
wiać tu swoje arcydzieła w ciągu
jednego miesiąca zupełnie darmo.
A jeżeli któryś z gości mający
fantazję, zapragnie unieść z sobą
jakieś arcydzieło, to placąc rachun-
ek za pokarm może zażądać au-
tora i dobić z nim targu i kupna.
Jeżeli ktoś lubuje się malarstwem
i jego wdzikami, udaje się na
szklaneczkę czerwonego lub białe-
go do kawiarni i ujrzy go we
wszystkich kolorach. Obrazy zbyt
modernistyczne lub futurystyczne
przekonaia wówczas gościa, o ile
rzeczywistość jest przyjemniejsza
od obrazu. Kufelek wina i ele-
gancie nakrycie z potrawami za-
pewne nie jednemu przypadną
bardziej do gustu, aniżeli najgen-
ialniejsze malowidła artystów, wy-
obrażające także nakrycie na pió-
tnie. Ludziom obdarzonym żywo-
ścią, a szczególnie pici żeńskiej —
taki cafe-restaurant przypadł bar-
dzo do gustu. To też zakład ma-
larsko-gastronomiczny wypełniony
jest od rana do późnej nocy po
brzegi przeważnie nadobną po-
łową rodzaju ludzkiego. Zakład ów
może zadowolić i tych, którzy szu-
kają zadowolenia i rozkoszy zmy-
słowych w talerzach, półmiskach i
wazach — i tych, którzy żyją nie-
tylko chlebem.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 3315 — 3340 — 3355.

Franki fr. 289.
Funt 14625.
Marki niem. 16.80 — 16.95.

Czeki i wpłaty.

Nowy Jork 3555.
Paryż 289—292.50.
Szwajcaria 655.
Wiedeń 48—45.
Włochy 168.
Belgia 279—281.
Berlin 16.95—17.05—16.95.
Gdańsk 16.95—17.05—16.95.
Londyn 14650—14750.
Holandia 1260—1270.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 500—278
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 71—71.50.
5 proc. listy zast. m. Warszawy 315.

Akcje.

Bank Dyskontowy 2625—2675.
Bank Handl. w Warsz. 3050.
Bank Kred. Warsz. 2807—2850.
Bank Zachodni 1700—1725.
Bank Zł. ziem. pol. 1175
Cukier 20600—20500.
Drzewo 1800—1775.
Węgiel 184 0—1850.
Lilpop 3765—4075—3975.
Ostrowiec 7230—7300—7225.
Rudzi 2600—2680—2665.
Starachowice 5000—5125.
„Yrardów 63250—63500.
Pocisk 1025—1100—1060.
Bracia Jabłkowski 1325—1300.
Żegluga 1850—1875—1800.
Borkowski 1440—1500—1575.
Polska natta 2550—2425—2500.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 10 lutego. — Marka polska 5.98 — 5.99, przekaz na Warszawę 5.96 — 5.99.
BERLIN, 10 lutego. — Marka polska 5.95 — 5.97 i pół, przekaz na Warszawę 6.00—6.15.
KATOWICE, 10 lutego. Kurs marki polskiej w obrocie bankowym wynosi dzisiaj 6.10.
ZURYCH, 10 lutego (PAT). — Warszawa 0.15.
LONDYN, 10 lutego. — Marka polska 14,000 czek, 15,000 gotówka.

Giełdy zagranicze.

BERLIN, 10-go lutego. — Holandia 7332.65—7347.45, Belgia 1628.35—1631.65, Norwegia 5256.70—5265.50, Danja 4040.95 4049.05, Szwecja 5124.85—5135.15, Finlandja 366.60—367.40, Włochy 969—971, Anglja 866.10—861.90, Ameryka 167.55—197.95, Francja 1706.75—1704.25, Szwaj-

caria 5838.65—5846.35, Hiszpania 3106.85 3113.10, Czechosłowacja 571.60—572.40, Bułgaria 131.85—132.65, Węgry 30.86—30.94, Austria (steipl.) 6.93—6.96.

ZURYCH, 10 lutego. — Berlin 2.60, Wiedeń 0.17, Praga 9.75, Budapeszt 0.80, Holandia 191 i pół, Nowy Jork 5.14, Londyn 22.42, Paryż 44.30, Włochy 25.25, Bruksella 41.50, Kopenhaga 105.50, Sztokholm 134, Chrystiania 85.25, Madryt 81.75, Zagrzeb 1.85, Warszawa 0.15.

AMSTERDAM, 10 lutego. — Berlin 1.36 i pół, Wiedeń 0.09 i pół, Londyn 11.69, Paryż 23.02 i pół, Szwajcaria 52.15, Kopenhaga 55, Sztokholm 69.90, Chrystiania 44.40, N. Jork 2.68 i jedna czwarta, Bruksella 22, Madryt 42 i pół, Włochy 13.20, Budapeszt 0.42.

PARYŻ, 10 lutego. — Niemcy 5.90, Ameryka 11.62, Belgja 95.50, Anglja 50.65, Holandia 432, Włochy 57 i pół, Szwajcaria 2.5, Hiszpanja 185, Bukareszt 9.50, Praga 22.25.

LONDYN, 10-go lutego — N. Jork 4.36123—4.36375, Paryż 50.55—50.60, Amsterdam 11.63—11.70, Berlin 854—880, Szwajcaria 22.40—22.65.

Rynek włókniarski zagraniczny.

NOWY JORK, 9 lutego. (A. W.) — Bawełna loco 17.35, na luty 16.96, na marzec 17.02, na kwiecień 16.87, na maj 16.73, na czerwiec 16.51. Dowóz bawełny 17.00, Brema 9-go bawełna amer. o godz. 1-szej 78.50, o 6-ej 78.30.

LIVERPOOL, 8 lutego. (A. W.) Bawełna loco 9.61, na maj 9.39, na lipiec 9.35, na październik 9.09, na styczeń 8.95.

ALEKSANDRIA, 8 lutego. Bawełna egipska, na luty 22.95, na marzec 31.90, na kwiecień 23.25, na maj 32.85.

Chemia.

HAMBURG, 9 lutego. (A. W.) Cyna za 1 kg. Potas żrący 24.50, natren żrący 25, kwas mrówczany 17, antichlor 11, octan ołowiu 27, kwas octowy 26, sól Glauberska 6, kryształ 2.40, węglan umoni (Hirschhornsalt) prosz. 14.50, alun potasowy w kawałkach 9.75, naftalina w kulkach 12.30, boksars kryształowy 31, kwas borowy kryształ. 55, chlorek cynkowy 15.50, alun chromowy 21, wodorotlenek sody 4.50, amoniak żrący płynny 22, soda w kryształ. 4.50, biel cynkowa 28.50.

Drzewo.

KRAKOW, 9 lutego. — Za 1 metr kubiczny loco wagon st. załadowania: kłose okrągłe miękkie 65.0, drzewo kopalniane 500, miękki materiał tarty 15.00, kłose dębowe I gat. 22.00, kłose dębowe II gat. 15.000, materiał tarty dębowy stolarski 30.000, materiał tarty dębowy budowlany 22.000, sosnowe deski stolarskie 20.000.

Zelazo.

KRAKOW, 10 lutego. Surówka żelaza 1 kg. 95—100, odlew żelazniwa 140, 180, stal zlewna 240—290—300, stal soa-walna 300, cyna lana 2000, cyna angielska 4500, cyna do lutowania 2800, cynk w blachach 625—650 za 1 kg.

Artykuły budowlane.

KRAKOW, 10 lutego. Cegła 1000 szt. 15000—20,000, szamotowa 120 za sztukę, wapno palone 10,000 kg. 150,000—160,000, cement portlandzki 225,000, gips palony 130—160,000, dachówka palona 1000 szt. 48000, gąsiory 1 sztuka 80—100, lupek azbestowy 90, papa dachowa 10 mtr. kw. 1400—2000, carbolinum 100 kg. netto 8500, ter pogazowy 7800.

Nowy sztyb.

WARSZAWA, 10 lutego. — Sztyb na kopalni „Austria” należący do skarbu państwa polskiego dowieziono do ropy. W przeciągu pierwszych 2-ch godzin wypompowano 1700 kg., co stanowi dzienną produkcję w ilości przeszło 2-ch cystern.

Z giełdy zbożowo-towarowej.

WARSZAWA, 10 lutego. Rada giełdy zbożowo-towarowej zwróciła się do ministerstwa przemysłu i handlu, kolei żelaznych, gł. urzędu statystycznego, i gł. urzędu przywozu i wywozu z propozycją przyjęcia przedstawicieli giełdy do rad istniejących przy powyższych urzędach.

Papiery górno-słaskie w Londynie.

LONDYN, 10 lutego. Na giełdzie w Londynie dokonują się w wolnych obrotach w ostatnim czasie wielkie sprzedaże słaskich papierów i to przy dziennej wyższej kursu o 1 do 3 funt. sterl. na 100 akcji.

Zmiany złota.

MOSKWA 10 lutego. W ciągu ostatnich miesięcy wymienili bolszewicy w Rewlu ogromną ilość złota na obce waluty. Znaczne partie złota skierowano przez Turkestan do Indji na agitację. Obecnie pozostaje w skarbie państwa jeszcze 47 milionów rubli w złocie.

Wydóz węgla z Rosji.

Wobec niemożności wywiezienia do Rosji znajdujących się w Zagłębiu donieckim zapasów węgla i celem zakupu żywności dla robotników, postanowiła ekonomiczna rada Ukrainy wywieźć w najbliższym czasie zagranicę przez Marjampol 27,000,000 pud. antracytu w płytach i taką ilość koksującego węgla gazowego. Wywóz do Marjampola już się rozpoczął.

Kredyt na walną.

WARSZAWA, 10 lutego. Rząd argentyński chcąc własnym kupcom ułatwić zbyt wlny, pragnąłby sprzedać ją przemysłowcom łódzkim na dogodnych warunkach. Nie wykluczone jest udzielenie kredytu.

Elektryfikacja Borysławia.

WARSZAWA, 10 lutego. Ministerstwo robót publicznych opracowało świeży projekt elektryfikacji Borysławia. Projekt ten będzie omawiany na komitecie ekonomicznym ministrów. Poza zużyciem całej produkcji gazów ziemnych do opalania kotłów zużywa się rocznie 5000 cystern ropy. W kalorycznym stosunku wynosi to razem 30,000 cystern rocznie, czyli 34 proc. całkowitego wydobycia kalorycznego. Elektryfikacja Borysławia pozwoli na znaczne oszczędności.

Reforma bankowości w Polsce.

Ministerstwo skarbu skłania się obecnie ku żądaniu świata handlowo-przemysłowego, by nadwyżki kapitałów akcyjnych, powstałe przy przeszacowywaniu i przewalutowywaniu wartości przedwojennej używane były w połowie na podwyższenie kapitału zakładowego, a w połowie na tworzenie specjalnego walutowego funduszu rezerwowego.

Konsorcjum dla sfalszowania środków spożywczych

Ołbrzymie oszustwo aprowizacyjne w Wiedniu.

WIEDEŃ, 9 lutego. — Wiedeń ma obecnie wielką afarę z dziedziny aprowizacyjnej. Organa kontrolne wykryły specjalne konsorcjum utworzone w celu sfalszowania środków spożywczych. W magazynach tego konsorcjum eromadzono sery, które swą wonią zatrwały powietrze na całej ulicy. Zgnile te masy, z dodatkiem mączki kartoflanej, zmieszanych ości ze śledzi, papryki, pieprzu i t. p., sprzedano jako „ser karpacki” i „Gorgonzola”. Skupowano zepsute śledzie i preparowano z nich rolmopsy, oraz sardale, które puszczano w obieg pod wielo obłudną nazwą: „Sardela in salamora societa di prodotti alimentari dell' Adriatico”.

Konsorcjum nabywało wszelkiego rodzaju zgnile, zepsute środki żywności i fabrykowało konserwy, pasztety, marmnaty i t. p., ciągnąc z tego miljonowe zyski.

W jednym z magazynów znaleziono całe góry serów, oblepione rojami małych czarnych muszek, tak, że istotnie można było mówić o serze, który „spaceruje”. Przytem używano do przechowywania tych apetycznych smakolek wiader, służących również do innych celów. Członkom tego trucielińskiego konsorcjum, wśród których nie brak także i kobiet, wytoczono dochodzenie sądowe.

Cuchnące „towary” skonfiskowano. Znajdują się one oczywiście tam, gdzie jest ich właściwe miejsce — w kanale.

Kupcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

na rachunek bieżący w kasowni

SALA FILHARMONJI, Dzielna 18.

W niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 8.30 wiecz.

Dr. Roman Kuratowski

wyłosi odczyt p. t.

„Stanowisko prawne mężatki w Polsce”.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji.

71—1

KSIEGI OPŁAT

od obrotu produktami przemysłowymi — poleca —

Drukarnia i Skład Papieru A. J. Ostrowski
Piotrkowska 55. Tel. 354. 91—4

Dr. med. G. Land-Tenenbaumowa
Choroby kobiece i akuszerja
Zielona 3.
przyjmuje od 4 do 6 w. 17033 15

Papiery pakowe

do wszystkich celów i szpagaty po cenach najniższych poleca

Drukarnia i skład papieru A. J. OSTROWSKI

Piotrkowska 55
Telefon 554. 40-5

Inżynierja Akademja

Wisława a. d. Ostsej.
Prosz przez Sekretarja.

Na deser.

I. Dwa przestępstwa pana Mięsa.

— Panie Mięsa! Jest pan oskarżony, iż dnia 17 lipca roku ubiegłego ukrył się pan w krzakach nadbrzeżnych i podglądał kąpiące się kobiety. Czy pan przyznaje się do winy?

Pan Mięsał uśmiechnął się prawie niedostrzeżalnie i rzekł z westchnieniem:

— Cóż robić... przyznaję się! Ale istnieją okoliczności łagodzące, które sąd napewno uwzględni.

— Ach!.. tak!.. A więc, opowiedz pan, jak to było...

— 17 lipca wyszedłem z domu o godz. 9 rano ze strzelbą w ręku. Waleśałem się tak po okolicy do samego południa, aż wreszcie znalazłem się nad rzeką. Czując zmęczenie, wyszukałem sobie cienie miejsce, usiadłem, wyjąłem z torby kiełbasę i koniak i poczęłem się posilać. Przypadkowo zwróciłem się twarzą w stronę wody i ujrzałem na przeciwnym brzegu jakieś trzy kąpiące się kobiety. Nie mając nic lepszego do roboty, przyglądałem się im. Niech pan sędzia jednakże to sechce

śaskawie wziąć pod uwagę, że w tym samym czasie jadłem śniadanie.

— Ta okoliczność, że w tym samym czasie pan jadł śniadanie, bynajmniej nie uniewinnia pana!.. A powiedz pan... czy te kobiety nosiły przynajmniej stroje kąpielowe?

— Jedna. A dwie bez. Ja jednakże, panie sędzio, obserwowałem tylko jedną, tę mianowicie, która była w kostjumie. Być może, że to zmniejszy moją winę. — Ale ona była tak urocza, że nie można było od niej oderwać oczu.

Tu pan Mięsał bardzo się ożywił.

— Niech sobie pan sędzia wyobrazi: młoda kobieta, mająca niewyżej lat dwadzieścia cztery, blondynka o cerze białej, jak mleko, wysoka i kształtna, o zadziwiającej talji, chociaż była bez gorsetu!..

Strój kąpielowy bardzo wyraziście wypuklał jej wcięcie w pasie, miękkie zaokrąglenie bioder, i swoim ciemnym kolorem jeszcze bardziej uwidniał białosć przednich nóg, o różowych, jak listki róży kolanach i zachwycających dółkach!..

Sędzia zakasłał i przerwał mu: — Co pan opowiadał!..

Na twarzy pana Mięsała malował się zachwyt.

— Ręce miała pulchniutkie,

prawdziwe duże białosnieżne zmije, a piersi, obciśnięta materja kąpielowego kostjumu, no... piersi... być może, że niektórzy uważaliby, iż była ona nieco zaduża... ale, zapewniam pana, panie sędzio, iż odznaczała się nieskazitelną słabością formy!..

Sędzia słuchał z przymkniętymi oczyma; potem ocknął się, uczynił niecierpliwy ruch głową, nachmurzył się i rzekł:

— Jednakże... tam były kobiety... i bez kostjumów?

— Dwie, panie sędzio! Jedna wysmukła brunetka, niewysoka, chudziutka, chociaż ładna, ale — nie to, panie sędzio! Stanowczo — nie to!.. A druga — śliczna osiemnastoletnia dziewczina...

— Ach!.. — rzekł surowo sędzia. — Widzi pan! Co pan o niej powie? Z czego pan wywnioskował, iż jest ona... dziewczica i ma akurat osiemnaście lat? Co?

— Jej kształty, panie sędzio, nie były jeszcze należycie rozwinięte. Piersi jej były jeszcze prawie dziecinne — takie były małe i niedojrzałe, biodra nie były tak szerokie, jak u blondynki, ręce, chude, a jej śmiech dźwięczał tak niewinnie, tak młodzieńczo, tak bezgrzesznie!..

Publiczność poczęła chichotać.

— Zamiecz pan, panie Mięsa! — krzyknął sędzia. — Co pan mi za historje opowiada?!

Sądowi są

te szczegóły niepotrzebne. Zresztą, pańskie szczerze przyznanie się do winy uwalnia pana od zasłużonej kary. Idź pan!

Mięsał ukłonił się i skierował się ku drzwiom.

— Jeszcze jedno pytanie, — zatrzymał go sędzia, coś zapisując. — Gdzie... znajduje się to miejsce?

— Dwie wiorsty za Zgierzem. Przejdzie pan most, panie sędzio, następnie minie pan, powalone przez wiatr, drzewo, od którego idzie wąska ścieżka do brzegu, a na brzegu rosną wysokie, wygodne krzaki!..

— Dlaczego wygodne? — nerwowo przerwał mu sędzia — co to znaczy, wygodne?..

Mięsał uśmiechnął się ironicznie, poczem nagle ukłonił się i zniknął za drzwiami sali sądowej.

Ave.

I. Kiaka modern.

Siedziałem z Walterem w kawiarni.

Nagle wchodzi stary, szkolny kolega Waltera i oznajmia nam, co następuje:

— Jutro grają po raz pierwszy moją nową komedję. Czy chcesz oddać mi usługę w charakterze klakiera?

— Z przyjemnością, jeśli tylko dasz mi bilet! — odparł Walter.

— Voilá.

— Dziękuję! Jak dzikus, będę cię okłaskiwał. Spójrz na moją łapyl.

— Na miłość Boga! tylko nie bij brawa! Inaczej sztuka klapielni Sykać możesz, ile chcesz! Gdy tylko ty poczniesz sykać, reszta publiczności będzie bić oklaski, wyrażając w ten sposób swój protest! Czy potrafisz sykać?

— Któż z współczesnych teatromanów nie potrafi sykać?!

— Brawo! Cudownie!..

— Jeśli chcesz mogę także gwizdać!..

— Będę ci obowiązywał do końca życia!..

— O, nie wymagam tego od ciebie! Sykanie sprawia mi zawsze większą przyjemność, niż bicie brawa!

Następnego dnia znów spotkałem się z Walterem przy obiedzie.

— No, co? Sykałeś z powodzeniem?

— Fenomenalnie!

— A jakie są rezultaty?

— Hm!.. jakby ci tu powiedzieć?... Zrobiłem wszystko, co ode mnie zależało. Tylko, że... że...

— Tylko co?

— Że wszyscy poczęli sykać razem ze mną.

K. Ettlinger.